

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gogacza na 76. posiedzeniu Senatu w dniu 12 maja 2011 r.

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc pan magister farmacji Krzysztof Przystupa, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Zaopatrzenia Ortopedycznego w Lublinie, w związku z trudnościami, jakie dotyczą tę istniejącą już od pięćdziesięciu lat firmę.

Sytuacja rynkowa, nieprzeprowadzenie restrukturyzacji spowodowały, że bardzo duży zakład zaczął się kurczyć, a liczba zamówień powoli malała – zakład oddawał je coraz lepiej poruszającej się w branży konkurencji, która wykonywała zamówienia opłacalne i przynoszące zyski. Faktem stało się, że do zakładów ortopedycznych znajdujących się w strukturze Ministerstwa Zdrowia, czyli także do tegoż zakładu, spływały zamówienia albo bardzo trudne do wykonania, albo po prostu nieopłacalne, a do tego dotyczące napraw, których nikt nie chce wykonywać, i wszystkie inne bardzo trudne, czasochłonne i nieprzynoszące zysków zamówienia. Rosnące zadłużenie, wysokie koszty utrzymania i coraz mniej wniosków sprawiły, że zakład znalazł się w sytuacji krytycznej. Sytuacja ta może doprowadzić do tego, że chorzy i pokrzywdzeni przez los z terenu Polski wschodniej będą zmuszeni realizować swoje wnioski w Łodzi lub Poznaniu. Coraz większa liczba takich wypadków może bardzo szybko sprowadzić nas na ziemię. Wówczas okaże się, że ktoś po prostu nie zadbał o tę grupę pokrzywdzonych ludzi i jedyny zakład po prawej stronie Wisły znajdujący się w strukturze ministerstwa wykonuje teraz wymienione wcześniej zadania. A może ze względów strategicznych i losowych warto jednak ratować, co się jeszcze da, i utrzymać taki właśnie zakład, który będzie realizował zadania Ministerstwa Zdrowia, a więc ministerstwa pracującego dla całego państwa polskiego?

Zakład nie posiada majątku stałego, umożliwiającego otrzymanie kredytu, dlatego trudno mu jest otrzymać wspomnienie finansowe z instytucji bankowych. Potencjał pracowniczy jest znakomity, ale jeżeli zakład przepadnie, to pracownicy z dwudziesto-, trzydziestoletnim stażem po prostu odejdą z zawodu. Zakład stanowi bazę dydaktyczną dla studentów Uniwersytetu Medycznego, dla lekarzy ze specjalizacji z ortopedii i rehabilitacji, dla studentów wydziału pielęgniarstwa Uniwersytetu Medycznego, dla uczniów jedynego w Polsce studium medycznego kształcącego techników ortopedów, stąd pytanie, czy taki zakład może po prostu przestać istnieć.

Ludzie niepełnosprawni, bardzo często po ciężkich operacjach, przywożeni do zakładu karetkami powinni otrzymać zaopatrzenie ortopedyczne na miejscu, a nie zdani na samych siebie lub rodzinę jeździć po Polsce i szukać pomocy. Bardzo często pracownicy udają się na oddziały szpitalne, gdzie pobierane są miary, bo jest to niezbędne. Nie ma na terenie Polski wschodniej innego zakładu, który wykonuje zamówienia wyjątkowe, trudne, indywidualne, robione na miarę. Takiego zaopatrzenia nie kupi się w sklepach, których to, mimo wszystko, jest niezbyt dużo, a które nastawione są wyłącznie na zysk. Nie ma również zakładu wyrabiającego protezy skórzane, różne przedłużenia wykonywane na podstawie odlewów gipsowych. To jest prawdziwe rzemiosło ortopedyczne i tego nie da się nauczyć w szkole.

Sytuacja, jaka zaistniała w zakładzie, wskazuje na to, że bez pomocy Ministerstwa Zdrowia nie da się uratować tej tak potrzebnej ze względu na bezpieczeństwo zdrowotne placówki. Dlatego proszę panią minister o poinformowanie mnie, jakie są powody braku zainteresowania wspomaganiami finansowym tego zakładu, skoro jest ryzyko utraty tak dużego i ważnego potencjału.

Stanisław Gogacz